



**Stowarzyszenie Polskich Artystów
Muzyków**

**ASSOCIATION DES ARTISTES MUSIENS
POLONAIS**

BIULETYN

Styczeń 2009

Minął rok 2008. Żegnamy go z dumą, ale i z pewnym niepokojem, troszcząc się o dalsze losy naszego Stowarzyszenia. SPAM szczeni się 52-letnią historią. Zamiast tradycyjnych życzeń Noworocznych proponujemy naszym Koleżankom i Kolegom chwilę refleksji nad postawą członka naszego Stowarzyszenia.

W słowie wstępnym I tomu *Kroniki SPAM*, wydanej z okazji 30-lecia naszej organizacji, czytamy:

Jak ująć w formie syntezy ideały, nadzieje, kłopoty i rozczarowania pełną poświęcenia działalność wielu i bierność innych, pragnienie bezinteresownego służenia wielkiej sprawie polskiej muzyki i kultury jednych i – mówiąc eufemistycznie – praktycyzm drugich skierowany na osiągnięcie wąskich, wycinkowych i jednostkowych korzyści.

Te słowa Prezesa SPAM dwóch kadencji Roberta Satanowskiego nie straciły na aktualności. Szukając wzorców na najbliższe lata wśród członków naszego Stowarzyszenia, warto sięgnąć po wspomnienie Wincentego Krawczyka o zmarłym niedawno wiolonczeliście, wychowawcy młodego pokolenia muzyków i oddanego działacza SPAM Bernarda Poloka.

KRÓTKI MEMORIAŁ O BERNARDZIE POLOKU

W samym centrum spraw i zagadnień swojego środowiska, nie absorbując otoczenia swoją śmiercią, odszedł Profesor Bernard Polok. Zupełnie tak, jakby chciał powiedzieć: *Panowie, grajcie dalej...*

Nie potrafię oprzeć się wrażeniu, że w tym czekającym przecież każdego akcie ostatecznym Profesor Bernard pozostawił własne memento, może nie najistotniejszą cechę swego życia, za to jakże piękną i dla niego immanentną – był najprawdziwszym dżentelmenem. I nie rzecz wcale w nienaganych manierach, niespotykanej dziś kulturze i skromności czy wszystkim znanej dobroci serca, przy jednocześnie wzbudzającej szacunek, dystygowanej sylwetce Profesora. Chodzi raczej o pewien zanikający już archetyp kultu profesji. Wzorzec artysty-muzyka. Tak! Bernard Polok był prawdziwym arystokratą naszego trudnego zawodu.

Wiolonczelista, absolwent w klasie prof. Józefa Drohomireckiego, całe swoje zawodowe życie poświęcił dwom instytucjom: Filharmonii Śląskiej i Akademii

Muzycznej w Katowicach. Należał do pokolenia, które zdobywało wykształcenie tuż po wojnie, które korzystając z doświadczeń artystów i pedagogów ze Lwowa, Warszawy czy Wilna, przywiezionych do Katowic wojenną zawieruchą, jako pierwsze budowało zręby kultury muzycznej na Górnym Śląsku w jego dziejach najnowszych. To oni – nasi nauczyciele i wychowawcy – byli siłą sprawczą pewnej dziejowej kontynuacji – uwagi dla muzyki na tej ziemi, gdzie poprzez geopolityczne uwarunkowania inne dziedziny życia społecznego i kulturalnego tak często były zaniebdywane. Bernard Polok był niewątpliwie jedną z najbardziej znaczących postaci tej kultowej generacji. Ze swoją ukochaną Filharmonią Śląską związał się zawodowo bezpośrednio po ukończeniu katowickiego Liceum Muzycznego w 1957 roku. Jednej orkiestrze pozostał wierny do końca swej kariery w zawodzie muzyka.

Taka lojalność i pewien wysoki gatunek korporacyjnego honoru były jednymi z najbardziej charakterystycznych cech Profesora. Zza pulpitu koncertmistrza wiolonczel zapisywał najpiękniejsze karty historii swojego zespołu. Bernard Polok grywał z takimi asami batuty, jak Leopold Stokowski czy Genadi Rožděstwienski; dzięki niemu i nielicznym jemu podobnym artystom Karol Stryja zbudował żywą do dziś na Śląsku legendę swojej orkiestry. Aktywny artystycznie i zawsze świetnie przygotowany, koleżeński, gotów służyć fachową radą, cieszył się długoletnią i bezinteresowną przyjaźnią swojego szefa. Obaj zajęli już najlepsze miejsca w panteonie tej jakże zasłużonej dla Śląska i muzyki polskiej instytucji.

Innym, aczkolwiek komplementarnym nurtem jego życia była praca instrumentalisty-pedagoga, także wychowawcy i przyjaciela kilku pokoleń studentów katowickiej Alma Mater. Pokonując kolejne szczeble swojej kariery akademickiej, Profesor Polok, wiolonczelista, kameralista czy dydaktyk, wpajał studentom swoje pryncypia o tyle łatwo, że sam był dla swoich uczniów ich ucieleśnieniem. Przekazywał prawdy o muzyce będącej sposobem na życie. Życie harmonijne i rozpięte wśród kilku prostych zasad fundamentalnych jak muzyka. I może taki właśnie dekalog zasad elementarnych, a może jeszcze jego wybitna inteligencja i poczucie humoru zjednywały mu szacunek i przyjaźń kolegów akademików oraz uwielbienie studentów. Bernard Polok, odkąd pamięcią sięgnąć, był instancją i niemal etatowym mężem zaufania. Jego autorytet, wiedza i stoicki dystans do partykularnych spraw nagłych wyciągały za uszy z kłopotów setki młodych ludzi. Miał niespotykany talent koncyliacji. Pełniąc przez kilka kadencji funkcję Prorektora, był urzędnikiem Uczelni wyłącznie w granicach zakreślonych przez przymus pomagania innym.

W resumé Jego działalności wypada wspomnieć o pracy społecznej, pracy organizatora i środowiskowego autorytetu. To jak gdyby trzeci nurt życia Profesora Bernarda. Ale tylko jak gdyby. Obarczany od lat wieloma zaszczytnymi i odpowiedzialnymi funkcjami reprezentacji interesów i aspiracji swojego środowiska w sensie lokalnym, ale także ogólnokrajowym, jak mało kto na te zaszczyty zasłu-

giwał. I czasem przez decydentów wysokich szczebli bywał doceniany, częściej jednak nie. Summa summarum, niewielu przedstawicieli Jego profesji obdarzano tyłoma odznaczeniami, tytułami i funkcjami. Nie miejsce i czas, aby je katalogować. Jednak z tym Panem, z tym niespokojnym działaczem, wciąż poszukującym lepszych rozwiązań, wyższych szczebli statusu swojego środowiska, jest pewien kłopot – nigdy, przenigdy nie pragnął ani tych zaszczytów ani funkcji, odznaczeń i tytułów. Nie uchylając się też od odpowiedzialności, jaką od wielu lat obarczyły go orkiestra, uczelnia, stowarzyszenia czy fundacje, Bernard Polok – społecznik nigdy nie mówił o sobie i nie konstatował swojej pozycji. W zakresie ewolucji semantycznej terminów takich, jak „działacz” czy „społecznik”, nie powróci już chyba w polszczyźnie ich znaczenie pierwotne. To grzechy obarczające epokę minioną i publicystyczne popłuczyny relacji o aferach w związkach sportowych chociażby. Głęboko wierzyć trzeba, że słowa te ogniskowały niegdyś dawno takie wartości, jak: bezinteresowność, sprzeciw niegodziwości i honor. To baza, o której dewaluacji Profesor Polok nigdy nie chciał słyszeć. Nie przyjmował jej po prostu do wiadomości. Jakby nie rozumiał. To bardzo charakterystyczna cecha ludzi prących. On zawsze pozostawał niezłomnym działaczem w pierwotnym, ponadczasowym znaczeniu. Nigdy zresztą nie stosował do siebie takich określeń. Był po prostu muzykiem i nauczycielem, któremu bardzo leżą na sercu sprawy muzyków i nauczycieli. Niegodzącym się nigdy na ustrojowe, systemowe czy partykularne patologie, nękające nieustannie te środowiska.

Potrafił podejmować z nimi walkę dość nowoczesnymi i skutecznymi środkami, często w poczuciu beznadziejności. Mimo to walczył. O etos zawodu artysty-muzyka, o godną, należną mu pozycję w hierarchii społecznej, o honor korporacji właśnie. Dlatego tak często dystansował się od przekrętów, cwaniactwa i mało-śtkowości wewnątrz środowiska. Z dużą rezerwą odnosił się także do zjawisk takich, jak niezdrowa konkurencja czy protekcyjizm. *Savoir-vivre* Bernarda Poloka predestynował go zawsze do roli arbitra, godzącego często przeciw sprzeczne interesy małego światka artystów uprawiających muzykę. I gdyby kiedykolwiek nasze środowisko, wzorem prawników czy lekarzy odczuło wewnętrzną potrzebę ustanowienia własnego kodeksu etyki zawodowej, to powinno Profesora Poloka wskrzesić albo szukać jego rady na poste restante „Niebo”.

Nie było zatem żadnego trzeciego nurtu, życia i pracy tego działacza społecznego bez skazy. Nie zajmował się on bowiem taką działalnością w sposób wyodrębniony, dla niej samej czy wymiernych korzyści, jakie mogłaby przynieść. Nie poświęcał jej swojego czasu a priori. Zawsze była funkcją potrzeby chwili, konkretnego „zamówienia”. A właśnie On miał siłę i hart ducha, i tak zwaną aksjologiczną bazę.

Wincenty Krawczyk

ETOS ZAWODU ARTYSTY MUZYKA

Mottem przewodnim poprzedniej kadencji Zarządu Głównego SPAM, popularyzowanym na łamach naszego Biuletynu, było hasło: *Przywrócić etos zawodu artysty muzyka*. W jakim stopniu udało nam się wprowadzić w życie to szlachetne hasło? O naszych sukcesach i porażkach rozmawiamy z b. Prezesem SPAM, Honorowym Członkiem SPAM, wychowawcą śpiewaków młodego pokolenia, **prof. Eugeniuszem Sąsiadkiem**.

Panie Profesorze, na wstępie dołączam się do życzeń z okazji Pańskiego podwójnego Jubileuszu. Życzę Panu kolejnych sukcesów zawodowych, wiele satysfakcji z działalności społecznej na niwie nie tylko naszego Stowarzyszenia, ale także Polskiego Stowarzyszenia Pedagogów Śpiewu, którego jest Pan Prezesem.

E. S.: Przyjmuję te miłe słowa z ogromną satysfakcją. Zacytowane przez Pana hasło jest nadal aktualne i można zauważyć, że w najbliższym moim środowisku jest ono realizowane, ale z pewnością do wielu naszych Kolegów jeszcze nie dotarło. Zatem przed nami jeszcze długa droga, by sens tego hasła trafił do całej społeczności nie tylko muzycznej. Nawiązując do tematu, który Pan poruszył, przywołując moje funkcje społeczne, chciałbym podkreślić, iż od wielu lat, jeszcze z czasów harcerstwa, poprzez Koło Naukowe podczas studiów miałem zawsze chęć angażowania się w działalność społeczną, nie tylko w SPAM-ie. I zawsze było to działanie bezinteresowne.

Dwa lata temu Stowarzyszenie Polskich Artystów Muzyków obchodziło Złoty Jubileusz. Były gratulacje, odznaczenia, specjalny koncert na Zamku Królewskim. Refleksje nad tym, co było i co przed nami. Szukając wzorców do naśladowania, przypomnieliśmy na wstępie naszego Biuletynu sylwetkę niedawno zmarłego naszego Kolegi, prof. Bernarda Poloka. Jestem przekonany, że wśród członków naszego Stowarzyszenia jest wielu muzyków, którzy podobnie jak Bernard Polok potrafią z ogromnym zaangażowaniem połączyć pracę zawodową z bezinteresowną działalnością społeczną na rzecz naszego środowiska.

E. S.: Zawsze uważałem, iż angażując się w pracę społeczną, należy ją traktować z równą rzetelnością, jak pracę zawodową. Wracając do Jubileuszu – odebrałem tę uroczystość jako wielkie święto społeczności SPAM-owskiej, święto, w którym godnie uczczono ogromny dorobek naszej organizacji. Z wielką satysfakcją odnotowałem fakt, iż podczas Jubileuszu doceniono zarówno działaczy SPAM, jak i wielkich polskich artystów i twórców muzyki spoza naszego Stowarzyszenia. Dobitym tego przykładem jest imponujące wydawnictwo *Jubileuszowa Kronika SPAM* podkreślająca najważniejsze wydarzenia i osiągnięcia w naszym środowisku.

Jedenaście lat temu z inicjatywy SPAM, przy współudziale Polskiego Stowarzyszenia Jazzowego i Stowarzyszenia Muzyków Rozrywkowych powołano organizację STOART, której zadaniem według statutu miała być nie tylko ochrona praw

wykonawczych muzyków, ale również pomoc finansowa dla organizacji założycielskich – podkreślmy – niekomercyjnych. Ponadto STOART miał integrować całe środowisko muzyczne (SPAM, PSJ, STOMUR). I tak rzeczywiście było do 11 stycznia ubiegłego roku. Niestety, jak Panu wiadomo, zaskakujące zmiany w Zarządzie STOART zburzyły harmonię współpracy Stowarzyszeń założycielskich i wprowadziły organizacyjny i merytoryczny chaos. Z przykrością musimy podkreślić, że w tym destrukcyjnym działaniu brali udział niektórzy członkowie SPAM.

E. S.: Powołanie STOART uważam za ogromny sukces środowiska muzycznego, szczególnie SPAM, które było inicjatorem powołania tej organizacji. Tym bardziej martwią mnie nieporozumienia pomiędzy obecnymi władzami STOART a Stowarzyszeniami Założycielskimi SPAM i PSJ. Jako działacz społeczny, który zawsze dążył do harmonijnej zgody, apeluję do poszanowania praw, które do niedawna przysługiwały organizacjom założycielskim. Mam nadzieję, że dalsze partykularne interesy obecnych władz STOART nie doprowadzą do zagubienia idei przyświecającej powstaniu tej organizacji.

Panie Profesorze, ma Pan ogromne doświadczenie w pracy społecznej na rzecz naszego Stowarzyszenia. Kierował Pan przez kilka kadencji pracami nie tylko w Oddziale Wrocławskim SPAM, ale również był Pan Prezesem Zarządu Głównego naszego Stowarzyszenia. Jaka jest Pana recepta na wzorowego działacza SPAM i czy widzi Pan następców wśród młodego pokolenia naszych członków?

E. S.: Generalnie staram się być optymistą i dostrzegam wśród młodych członków SPAM kandydatów na przyszłych oddanych działaczy naszej organizacji. Ten mój optymizm jest niepełny, gdyż wydaje mi się, że jest ich jeszcze za mało. Życzylbym sobie, aby tą ideą naczelną każdego działacza było traktowanie pracy społecznej jako szlachetnego obowiązku służącego wspólnemu dobru, jakim jest dbałość o właściwy rozwój muzyki polskiej. A jako pedagog, wychowawca młodego pokolenia muzyków uważam za konieczne przywrócenie rangi wychowania muzycznego w szkolnictwie ogólnokształcącym, które zadba o ukształtowanie jak najszerzego grona wrażliwych słuchaczy muzyki artystycznej.

rozmawiał Antoni Wroński

BENEFIS EUGENIUSZA SĄSIADKA

To był niezwykle benefis – piękny, poruszający i rozłożony w czasie. Najpierw, 27 października, w wypełnionym po brzegi wrocławskim Oratorium Marianum, w ramach 60-lecia Akademii Muzycznej im. Karola Lipińskiego we Wrocławiu uczczono jubileusz 50 lat pracy artystycznej prof. Eugeniusza Sąsiadka, jednego z dzisiejszych nestorów tej uczelni, jej absolwenta, który przeszedł wszystkie szczeble jej hierarchii, od asystenta po profesora zwyczajnego, wieloletniego dziekana, kierownika katedry, dwukrotnego rektora, jednocześnie od momentu

utworzenia Oddziału SPAM we Wrocławiu – jednego z jego najaktywniejszych działaczy, długoletniego przewodniczącego Zarządu, obecnie Honorowego Przewodniczącego, a także wielokrotnie wybieranego do naczelnych władz naszego Stowarzyszenia, w latach 1992–1997 Prezesa SPAM. Benefis był jednak przede wszystkim hołdem złożonym Pedagogowi – z racji zasług określanemu dziś mianem „księcia wokalistyki polskiej”, oraz Artyście – pierwszemu i przez wiele lat jedynemu w Polsce tenorowi altowemu, współuczestnikowi pionierskiej działalności na polu muzyki dawnej takich zespołów, jak: *Capella Bydgosiensis*, *Capella Cracoviensis*, *Fistulatores et Tubicinatores Varsovienses*, a także własnego *Complazzo di Musica Antica*. W benefisie wystąpili liczni, obecni i byli wychowankowie Profesora, a wśród nich: Joanna Cortés, Ryszard Wróblewski, Ewa Werner, Piotr Łukowski, Bogdan Makal, także współpracownicy: Agata Młynarska, Ewa Czermak oraz Tadeusz Zathey, Andrzej Janusz, Czesław Klonowski. Natomiast 24 listopada swoistym suplementem do benefisu był występ najsympliczniejszej dziś absolwentki prof. Sądziadka, Aleksandry Kurzak, po jej świeżych sukcesach na scenie londyńskiej Covent Garden, która w ten sposób okazała przywiązanie do „mateľnika” i chwalebny wierność korzeniom.

Kazimierz Kościukiewicz

JUBILEUSZ KRZYSZTOFA PENDERECKIEGO

Zna go i ceni cały muzyczny świat. Jako jeden z pierwszych Europejczyków zdobył wielkie uznanie w Chinach. O prawykonania jego nowych dzieł zabiegają największe centra muzyczne świata. Swą mistrzowską sztuką kompozycji rozśławia Polskę i Polaków. Krzysztof Penderecki w ubiegłym roku obchodził swe 75 urodziny. Z okazji jubileuszu zostały zorganizowane w kraju oraz poza granicami liczne koncerty oraz festiwale jego muzyki. Między 20 a 23 listopada taki festiwal odbył się w Warszawie, w najważniejszych salach koncertowych stolicy: w Filharmonii Narodowej, na Zamku Królewskim oraz w Teatrze Wielkim – Operze Narodowej. Cztery dni z muzyką jednego tylko kompozytora, i to muzyki współczesnej, mogło wydawać się przedsięwzięciem ryzykownym, tym bardziej że każdego dnia odbywały się dwa, a nawet trzy koncerty. I to było jednym z odkryć tego festiwalu. Pendereckiego słucha się tak, jak fundamentalnego repertuaru koncertowego, za jaki uchodzą dzieła Bacha, Beethovena, Schuberta. Co niezwykle interesujące, jego muzyka pozostaje bardzo otwarta dla kreatywnych wykonawców. I to był kolejny, moim zdaniem, bardzo istotny nurt tego festiwalu. Nowe, twórcze propozycje interpretacyjne bardzo liczne i znakomitego – międzynarodowego – grona wykonawców. Dzięki takim artystom, jak: skrzypkowie Viviane Hagner i Grigorij Żylin, altowiolistka Tabea Zimmermann, wiolonczeliści Arto Noras, László Fenyő, Claudio Bohórquez, Ivan Monigetti, Danjulo Ishizaka, flecista Massimo Mercelli; jak *Shanghai Quartet* (wymieniam tu przykładowo tylko niektórych), muzyka Pen-

dereckiego nabrała nowych barw i jakby innych jeszcze znaczeń. Z kilku orkiestr biorących udział w festiwalowych koncertach, chciałbym szczególnie podkreślić występ *Sinfonietty Cracovia* rozbudowanej do wielkiej orkiestry symfonicznej dla wykonania takich dzieł, jak *Concerto grosso* i *II Symfonia*. Były to kreacje znakomite, zwłaszcza *Concerto grosso* z trójką świętych wiolonczelistów pod batutą Gabriela Chmury, który – moim zdaniem – wręcz doskonale poprowadził całe dzieło, pokazując (jak mało kto dotąd) i piękno, i również mistrzostwo warsztatowo-formalne tej partytury.

Jestem przekonany, że dla odbiorcy całości festiwalu największym odkryciem pozostanie muzyka kameralna Krzysztofa Pendereckiego. „Zwracam się do kameralistyki uznając, iż więcej można wypowiedzieć głosem ściszym, skondensowanym w brzmieniu 3-4 instrumentów. Ta ucieczka w prywatność muzyczną jest swego rodzaju odpowiedzią na nasz *fin de siècle*, owo przyspieszenie zegara historii i zamęt związany z przetasowaniem norm w kulturze, etyce i polityce” [Krzysztof Penderecki o ostatnich swych kompozycjach].

Tak też odbieramy jego *Sekstet*, w partiach lirycznych „prywatny i ściszy”; podobnie najnowszy *III Kwartet smyczkowy* zagrany na tym festiwalu po raz pierwszy przez *Shanghai Quartet*. Festiwal zakończył się w Teatrze Wielkim – Operze Narodowej prezentacją pod batutą autora monumentalnych i w monumentalnej obsadzie *Siedmiu Bram Jerozolimy*.

Nie miejsce tu na recenzję z całego festiwalu czy z poszczególnych koncertów. Pragniemy przede wszystkim dołączyć swój głos: pełni szacunku i uznania dla Mistrza Pendereckiego i jego znakomitej muzyki. Pozostając pod dużym wrażeniem rozmachu organizacyjnego jubileuszu, uważamy, iż był to jak najbardziej właściwy gest, w sposób godny podkreślający międzynarodową pozycję i osiągnięcia artystyczne Wielkiego Kompozytora.

Jan Popis

JUBILEUSZ PROF. LEONA MARKIEWICZA

19 grudnia 2008 roku w katowickiej Akademii Muzycznej im. K. Szymanowskiego uroczyste obchodzono 80. rocznicę urodzin prof. dr hab. Leona Markiewicza. Podczas części oficjalnej w przemówieniach wygłoszonych przez rektora uczelni, prof. Tomasza Miczkę, wiceprezydenta Katowic, panią Krystynę Siejną, a także w odczytanych listach gratulacyjnych (m.in. od ministra KiDN, B. Zdrojewskiego) przypomniano niezwykle bogatą działalność dydaktyczną, naukową i popularyzatorską Profesora. Z katowicką AM (d. PWSM) Jubilat związany jest od 1955 roku. W latach 1975–81 pełnił funkcję prorektora i rektora uczelni. Przez ponad 20 lat był kierownikiem Katedry Edukacji Muzycznej. Na Jego ogromny dorobek naukowy składa się ponad 140 publikacji, głównie z zakresu teorii muzyki, muzyki XX wieku, pedagogiki muzycznej, kultury muzycznej Śląska, a także obszerne mo-

nografie, m.in. o B. Szabelskim, G. Fitelbergu i M. Spisaku. Jest autorem ponad 300 artykułów o charakterze publicystycznym, jak również popularyzatorskich programów radiowych i telewizyjnych.

Prof. Markiewicz jest członkiem SPAM, a w latach 1966–76 pełnił funkcję wiceprezesa Zarządu Głównego. W uznaniu jego działań na rzecz popularyzacji muzyki polskiej, a w szczególności za udział w organizacji kolejnych edycji Międzynarodowego Konkursu Dyrygentów im. G. Fitelberga, Zarząd Główny przyznał Profesorowi medal SPAM *Za zasługi dla muzyki polskiej*. W trakcie uroczystości reprezentująca Zarząd Główny Małgorzata Chmurzyńska odczytała list prezesa A. Wicherka oraz wręczyła Jubilatowi medal.

Po części oficjalnej odbył się koncert, którego program odzwierciedlał różne obszary zainteresowań Profesora: muzyka XX wieku (F. Poulenc), polska muzyka współczesna (utwory M. Stachowskiego), twórczość K. Szymanowskiego, muzyka chóralna (*Pieśni kurpiowskie*, interpretacja ruchowo-przestrzenna *Wariacji b-moll* op. 3).

Profesorowi Leonowi Markiewiczowi, a także Jego Żonie, pani Danucie życzymy wielu lat zdrowia, dalszej pracy twórczej i realizacji wspólnych planów i zamierzeń.

Małgorzata Chmurzyńska

JUBILEUSZ WANDY WIŁKOMIRSKIEJ

11 stycznia 2009 roku w Sali Koncertowej Filharmonii Narodowej w Warszawie odbyła się wielka gala z udziałem wybitnej skrzypaczki i pedagoga Wandy Wiłkomirskiej – Członka-Założyciela naszego Stowarzyszenia. Kol. W. Wiłkomirska pozostała w naszym gronie do dzisiaj, a w dniu Koncertu ukończyła 80 lat.

Głównym animatorem tego spotkania był Dyrektor Naczelny FN, Antoni Wit, który nie tylko dyrygował orkiestrą, ale z ogromną swadą pełnił rolę gospodarza na scenie, witając dostojnych Gości, wśród których znaleźli się: Sekretarz Stanu w Kancelarii Prezydenta RP, Ewa Junczyk-Ziomecka, która odczytała list gratulacyjny, Podsekretarz Stanu w MKiDN, Tomasz Merta, który wręczył Jubilatce Złoty Medal *Gloria Artis* oraz list od Ministra Bogdana Zdrojewskiego. Wśród szacownych Gości był także Marszałek Województwa Mazowieckiego, dr Adam Struzik, który przekazał Wandzie Wiłkomirskiej medal honorowy *Pro Mazovia*. Wanda Wiłkomirska otrzymała także gratulacje od Wiceprezydenta Kalisza, Tadeusza Krawczykowskiego, jako że jest Ona Honorowym Obywatelką Kalisza. Stowarzyszenie Polskich Artystów Muzyków reprezentowali Małgorzata Chmurzyńska i Antoni Wroński, którzy wręczyli Jubilatce Medal SPAM *Za zasługi dla muzyki polskiej*.

W koncercie udział wzięli: Kaja Danczowska, Anna Maria Staśkiewicz, Konstanty Andrzej Kulka, Andrzej Gębski, Rafał Kwiatkowski, Tomasz Strahl, Andrzej Wróbel, Oskar Jezior i Waldemar Malicki. Wszyscy wymienieni wykonawcy, łącznie

z Dyrektorem A. Witem przekazali swoje honoraria na rzecz Domu Muzyka Seniora, a na prośbę Jubilatki zamiast kwiatów i prezentów uczestnicy tej Gali mogli zakupić Cegiełki również na ten sam szlachetny cel.

Antoni Wroński

EWA MICHNIK – „ŻELAZNA DAMA” POLSKIEJ OPERY

Dwukrotne i zupełnie niezależne uhonorowanie w minionym roku 2008 Ewy Michnik za zasługi dla promowania współczesnej opery polskiej – Wrocławską Nagrodą Muzyczną oraz Statuetką Złotej Polskiej Muzy (Nagroda Stowarzyszenia Muzyki Polskiej) w Krakowie – nie po raz pierwszy kieruje uwagę na tę wybitną postać sceny muzycznej w naszym kraju. Ewa Michnik od wielu lat, a zwłaszcza odkąd objęła dyrekturę Opery Wrocławskiej w 1995 roku, stanowi bezprecedensowy przykład pozytywnego, twórczego i skutecznego działania w sferze muzyki. Jej nieprawdopodobna determinacja, konsekwencja i hart ducha, wręcz heroizm w pokonywaniu przeciwności – przydały jej miano „żelaznej damy polskiej opery”. Ale też jej niezwykły talent, pomysłowość i umiejętności w kierowaniu tak skomplikowaną instytucją, jak teatr operowy, zaowocowały pasmem oryginalnych i głośnych przedsięwzięć sukcesów – własnych oraz kierowanej przez nią placówki.

Kreatorski talent muzyczny Ewa Michnik ujawniła już w krakowskiej realizacji opery *Śmierć Don Juana* Romana Palestra, za którą otrzymała „Złotego Orfeusza” – Nagrodę Krytyków SPAM na Festiwalu „Warszawska Jesień” w 1992 roku. Warto jednak przypomnieć, że ewenementem stał się jej operowy debiut – *Tetyda na Skyros* Domenico Scarlattiego, zrealizowany w 1977 roku we wrocławskiej Auli Leopoldyńskiej, będący jedną z pierwszych prób „historycznego” wykonania opery barokowej w Polsce.

Ale dopiero okres kadencji dyrektorskiej w Operze Wrocławskiej pozwolił Ewie Michnik w całej pełni „rozwinąć skrzydła” i wykazać wszechstronne menedżersko-artystyczne talenty. Każdy z etapów burzliwych i dramatycznych dziejów tego teatru w ostatnich kilkunastu latach, najeżonych trudnościami i przeciwnościami, Ewa Michnik potrafiła przemienić w sukces. W pierwszych latach były to takie ewenementy, jak: pamiętna „wędrująca” *Tosca* (z I aktem w gotyckiej świątyni, II – w barokowej Leopoldinie, III – na malowniczym Wzgórzu Partyzantów), jak barwne i monumentalne misterium śmierci – *Messa di requiem* Verdiego – w średniowiecznej Katedrze św. Marii Magdaleny, wreszcie – *Aida* Verdiego w Hali Ludowej – śmiałe i odkrywcze przedsięwzięcie (na miarę genialnego wrocławskiego pomysłu Andrzeja Markowskiego, jakim był festiwal „Wratislavia Cantans”), zapoczątkowując późniejszą serię sławnych wrocławskich superprodukcji operowych, gromadzących tysięczne rzesze publiczności z kraju i zagranicy. Przypomnijmy: *Carmen* w 1998 i w nowej inscenizacji w 2006, *Nabucco* w 1999, *Trubadur* w 2000,

Carmina burana i *Straszny dwór* w 2001, *Skrzypek na dachu* w 2002, pierwsza w powojennym Wrocławiu realizacja Wagnerowskiej tetralogii *Pierścień Nibelun-ga* w kolejnych latach 2003–2006, uwieńczona Festiwałem Wagnerowskim w 2007, a także – inscenizacja na Odrze – *Gioconda* (2003), *Napój miłosny* – na Pergoli (2007), *Otello* – na Wyspie Piaskowej (2008). A gdy już wreszcie udało się oddać do użytku pięknie odrestaurowany wrocławski teatr operowy w 2005 roku, Ewa Michnik rozwinęła w nim działalność przemyślaną, oryginalną i imponującą rozmachem. W pierwszym sezonie – niemal co miesiąc premiera: *Halka*, *Traviata*, *Hagith* Karola Szymanowskiego i *Ester* (prapremiera) Tomasza Praszczątka, *Czarodziejski flet*, *Jeziro łabędzie*, *Cosi fan tutte* – inscenizacje odważne i niekonwencjonalne (to nic, że niekiedy bardzo kontrowersyjne). Od początku też w teatrze operowym Ewy Michnik zarysowała się owa szczególnie cenna linia reperturowa, promująca współczesną polską twórczość operową, począwszy właśnie od jej „duchowego ojca”, Karola Szymanowskiego, z zapomnianą i niedocenianą *Hagith* i odkrywczą inscenizacją *Króla Rogera*, poprzez całą serię dzieł współczesnych – *Antygona* Zbigniewa Rudzińskiego, *Jutro* Tadeusza Bairda, *Kolonia karna* Joanny Bruzdowicz, *Rękopis* Rafała Augustyna (to inspirowane przez Ewę Michnik, pierwsze z zapowiadanych regularnych zamówień Dolnośląskiego Urzędu Marszałkowskiego u kompozytorów polskich), po wybitną inscenizację *Raju utraconego* Krzysztofa Pendereckiego, uhonorowaną również jedną z tegorocznych Wrocławskich Nagród Muzycznych. Ich uwieńczeniem był I Festiwal Współczesnych Oper Polskich we wrześniu 2008 roku. Jeśli szukamy dzisiaj mocnych „aktywów” polskiej muzyki oraz autorytetów i wzorców do naśladowania, to niewątpliwie należą do nich Ewa Michnik.

Kazimierz Kościukiewicz

CHROŃMY DZIEDZICTWO FONOGRAFICZNE

W dniach 14–15 listopada 2008 roku w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Radomiu odbyła się **II Ogólnopolska Konferencja Fonotek Chrońmy dziedzictwo fonograficzne**, zorganizowana przez Sekcję Fonotek Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, przy aktywnym udziale członków SPAM z zarządu Sekcji. Tematem referatów i ożywionej dyskusji była ochrona fizyczna i prawna nagrań oraz ich twórców, ze szczególnym uwzględnieniem aktualnych potrzeb użytkowników zapisów dźwiękowych, m.in. w bibliotekach, producentów i internautów. Skomplikowane zagadnienia prawne omówił twórca pierwotnej wersji Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych, prof. Jan Bleszyński, możliwości korzystania z kopii cyfrowych i związane z tym problemy digitalizacji – Katarzyna Ślaska, wicedyrektor Biblioteki Narodowej. *Doświadczenia i postulaty w zakresie przechowywania, konserwacji i odfazowania nośników fonograficznych* w ciekawym wystąpieniu przedstawił znawca przedmiotu, reżyser dźwięku – Stefan Kruczkowski, procesy

digitalizacji, opracowania i możliwości udostępniania dokumentalnych nagrań folkloru polskiego z archiwum Instytutu Sztuki PAN – Jacek Jackowski, projekt digitalizacji zbiorów dźwiękowych w BN – Maria Wróblewska. Inne referaty dotyczyły historycznych zbiorów fonograficznych, które stanowią niekwestionowane dobro polskiej kultury muzycznej, a ta jest przedmiotem zainteresowania i troski także naszego stowarzyszenia. Mamy nadzieję, że treści przekazane podczas konferencji zostaną opublikowane i przyczynią się do pogłębienia świadomości na temat konieczności ochrony cennych kolekcji nagrań i artystów je tworzących.

Katarzyna Janczewska-Sołomko

MUZEUM POLSKIE W AMERYCE

28 września ubiegłego roku, w Sali Głównej Muzeum w Chicago nasza koleżanka, wiceprezes SPAM dr Katarzyna Janczewska-Sołomko wygłosiła odczyt *Początki fonografii – pierwsze polskie nagrania*. Zgromadzona publiczność miała wyjątkową okazję zapoznania się z historią polskiej fonografii od początku do roku 1918. Wykład był ilustrowany autentycznymi unikatowymi nagraniami z tego okresu ze zbiorów Muzeum Polskiego w Ameryce oraz Biblioteki Narodowej w Warszawie. Wzruszającym momentem dla Gości spotkania była możliwość wysłuchania nagrań m.in. Adama Didura, Wiktorii Kaweckiej i Lucyny Messa, Agnieszki Nering czy Tadeusza Wrońskiego (baryton). Wykład został nagrany dla telewizji internetowej, a ponadto miejscowa stacja telewizyjna oraz rozgłośnia radiowa przygotowały specjalne audycje. Dr Katarzyna Janczewska-Sołomko od ponad 20 lat prowadzi pionierskie badania w dziedzinie fonografii. Ponadto jest autorką kilkudziesięciu artykułów i publikacji książkowych, wśród których znalazł się *Leksykon Polskich Muzyków Pedagogów*, wydany z inicjatywy SPAM.

A.W.

W DOMU POLSKIM PADEREWSKIEGO

Wobec wyraźnego braku dobrych pomysłów na muzyczną oprawę Święta Niepodległości, warto zwrócić uwagę na inicjatywy może nie tak szumnie nagłaśniane, ale za to podejmowane z rzeczywistej potrzeby i w imię właściwie pojmowanej misji.

Od wielu lat (co najmniej kilkunastu), zawsze w dniu 11 listopada w Kąsnej Dolnej k/Tarnowa, w dawnej posiadłości Ignacego Jana Paderewskiego organizowane są koncerty muzyki fortepianowej, głównie z muzyką polską, w tym często z utworami samego Mistrza. *Młodzi pianiści u Paderewskiego* – tak oto na afiszu anonswowany jest ten wieczór, odbywający się w ramach znanego od 26 lat, tarnowskiego festiwalu *Tydzień Talentów*. Miejsce to do słuchania muzyki wymarzone. Dawny dworek Paderewskiego odzyskał swój styl i blask. To efekt aktywności

niestrudzonych działaczy Tarnowskiego Towarzystwa Muzycznego i od roku 1990 już instytucji Centrum Paderewskiego, na czele którego stanęła nieodżałowana Anna Knapik, a której rozpoczęte dzieło z wielkim zaangażowaniem obecnie kontynuuje dyr. Krystyna Szymańska. Pianiści mają do dyspozycji fortepian Fazioli. Stylowe meble, pamiątki po Paderewskim, przyjazna atmosfera muzycznego salonu, współtworzą klimat i scenerię tych muzycznych spotkań. Młodzi pianiści czują się zaszczytzeni, ale mają też świadomość odpowiedzialności, gdy mają wystąpić z recitalem w polskim domu Paderewskiego i to w dniu 11 listopada! W roku 2008 zaszczytu tego dostąpili: Joanna Różewska, studentka Uniwersytetu Muzycznego Fryderyka Chopina w Warszawie w klasie prof. Elżbiety Tarnawskiej, i Piotr Kosiński, który studiuje w krakowskiej Akademii Muzycznej pod kierunkiem prof. Stefana Wojtasa. Oboje za swoje udane recitale otrzymali w formie nagrody propozycje koncertowe. Po latach intensywnych zabiegów udało się z dawnej, zapomnianej i zdewastowanej posiadłości Paderewskiego uczynić miejsce jedyne i niepowtarzalne. Swe piękno, po gruntownej rekultywacji, zaczyna odsłaniać 16-hektarowy park krajobrazowy, malowniczo położony na jednym ze zboczy Pogórza Ciężkowickiego. Jest też i sala koncertowa na pół tysiąca słuchaczy – letnia, bo z zaadaptowanej, stojącej w parku stodoły; szczególnie przydatna podczas lipcowo-sierpniowych koncertów oraz Festiwalu Muzyki Kameralnej *Bravo Maestro*. I to jest dobra wiadomość: dawna posiadłość Paderewskiego w Kaśnej Dolnej stała się domem otwartym dla muzyki, dla melomanów, dla turystów, dla przybywającej tu licznie w grupach wycieczkowych młodzieży szkolnej.

Jan Popis

SIŁA RODZIMEJ TRADYCJI

Myśli o edukacji muzycznej młodych Polaków z powszechnie znanych powodów muszą być niestety smutne. Temat rzeka, choć ostatnio jakby dostrzeżony i oby coś z tego wyszło. Ale oto i promyk nadziei, jaki zabłysnął, gdy znalazłem się na tzw. „szeregowym” przedstawieniu w Teatrze Wielkim – Operze Narodowej. Szła tego dnia *Halka* (17 grudnia 2008), po raz siedemdziesiąty bodajże siódmy w wersji z roku 1995, wyreżyserowanej przez Marię Fołtyn, pod muzycznym kierownictwem Antoniego Wicherka. Mówiło się, że może to być spektakl pożegnalny w tej właśnie inscenizacji. Byłoby jej szkoda. Znam ją, mogę powiedzieć, że dobrze, bo jestem na niej już po raz kolejny i wcale nie żałuję. Moniuszko to naprawdę mistrz opery, a w wersji tak tradycyjnej, jak obecny spektakl – wzruszający rodzimym sentymentem. Na scenie dzieją się rzeczy naprawdę dobre. Partie głównych postaci, śpiewane przez Wiolettę Chodowicz i Władimira Kuzmienko, pozwalają skonstatować, że o obsadę *Halki* i Jontka, przynajmniej w ich przypadku, powinniśmy być spokojni. Wszystko płynie wartkim nurtem i muzycznym, i dramatycznym. Publiczność – prawie że w komplecie – bardzo ciepło przyjmuje

przedstawienie. I oto ów promyk nadziei. Zdecydowaną większość audytorium tworzy młodzież w wieku licealnym. Wycieczki? Tak, wycieczki szkolne z okolicznych, ale też i z dalszych miejscowości. Nawet jeśli wszystko odbywa się na zasadzie „lektury szkolnej” – nie szkodzi. Coś przecież zostaje, nawet gdyby dla niektórych miało się zakończyć tylko na tym jednorazowym pobycie w operze. A spektakl rodzinny i tradycyjne jego ujęcie? Kto wie, czy to rozwiązanie nie najlepsze? Doceńmy siłę rodzimej tradycji!

Jan Popis

W TROSCE O POWSZECHNĄ EDUKACJĘ MUZYCZNĄ

Dnia 21 listopada 2008 roku w Klubie Muzyka ZG SPAM odbyło się spotkanie, którego tematem była aktualna – jak wiadomo bardzo zła – sytuacja **powszechnej edukacji muzycznej w Polsce**. Prof. Andrzej Rakowski (przewodniczący Zespołu Ekspertów ds. muzyki w szkolnictwie przy Polskiej Radzie Muzycznej) oraz p. Wioletta Łabanow (prezes Fundacji *Muzyka jest dla wszystkich*) omówili działania zmierzające do poprawy istniejącego stanu, które już dały minimalne rezultaty. Ale brak zainteresowania i kompetencji władz resortu oświaty znacznie utrudniają wszelkie poczynania ekspertów. Zebrani, po ożywionej dyskusji, wnioskowali, aby odejść od jednomodelowego systemu edukacji muzycznej, obniżyć wymagania wobec uczniów tak, aby programy wychowania muzycznego w szkolnictwie powszechnym były dostosowane do realnych możliwości uczniów, a przede wszystkim, aby zajęcia prowadzili wykwalifikowani nauczyciele-muzycy. Wiąże się z tym konieczność zmiany zarówno przepisów, jak i toku kształcenia kadry pedagogicznej; wiadomo, że w chwili obecnej jest to trudne, ale konieczne. Wobec braku w Ministerstwie Edukacji partnerów do rozmów i działania na rzecz wychowania muzycznego, logicznym wydaje się usytuowanie tej problematyki w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Wicedyrektor Centrum Edukacji Artystycznej MKiDN, p. Marzena Maksymienko zadeklarowała pomoc w realizacji tego postulatu. W spotkaniu wzięli udział wybitni naukowcy, pedagodzy-teoretycy i praktycy, m.in. z Uniwersytetu Muzycznego Fryderyka Chopina. Obecni byli także członkowie Komitetu Redakcyjnego i niektóre osoby uczestniczące w pracach nad *Leksykonem Polskich Muzyków Pedagogów*, przygotowanym, jak wiadomo, pod auspicjami SPAM.

Stowarzyszenie Polskich Artystów Muzyków zamierza aktywnie uczestniczyć w pracach nad poprawą systemu powszechnej edukacji muzycznej w naszym kraju.

Spotkanie „okrasił” koncert w wykonaniu wiolonczelisty p. Piotra Hausenplasa i jego studentki p. Katarzyny Świętochowskiej, którym towarzyszyła pianistka

p. Agnieszka Kozło. W programie znalazły się utwory Witolda Lutosławskiego oraz część *Sonaty g-moll* na fortepian i wiolonczelę Fryderyka Chopina. Muzykom, którzy wystąpili honorowo – serdecznie dziękujemy.

Katarzyna Janczewska-Sołomko

KONCERTY W ODDZIAŁACH I KOŁACH TERENOWYCH

Dni Oliviera Messiaena w Olsztynie

Pod Patronatem Olsztyńskiego Koła SPAM, w ramach dorocznych koncertów monograficznych, odbyły się w dniach 29 listopada – 10 grudnia 2008 roku *Dni Oliviera Messiaena* z okazji 100. rocznicy urodzin kompozytora. Cykl rozpoczął się koncertem kameralnym w niedawno odrestaurowanej kamienicy w siedzibie Miejskiego Ośrodka Kultury. W koncercie udział wzięli artyści poznańscy: Elżbieta Turczyńska-Drobnik (flet), Ewelina Pachucka-Mazurek (skrzypce), Paweł Drobnik (klarnet), Maciej Mazurek (wiolonczela) i Andrzej Tatarski (fortepian). Program obejmował wybrane utwory nawiązujące do śpiewu ptaków oraz słynny, ogromnie poruszający *Quatuor pour la fin du Temps*. Spotkanie z muzyką Messiaena – dla jednych długo oczekiwane, dla innych może cokolwiek zaskakujące – było wspaniałym przeżyciem, zwłaszcza że muzycy od strony warsztatowej i wyrazowej potrafili wciągnąć słuchaczy w świat arcyciekawej harmonii, melodyki, rytmiki, a zarazem duchowej refleksji, wyrafinowanej kolorystyki i poetyckiego pojmowania natury. W ramach *Dni* 30 listopada odbył się także w Katedrze Św. Jakuba półrecital Jarosława Ciecierskiego oraz koncert w Sali Kameralnej PSM I i II st., również z udziałem Jarosława Ciecierskiego, zatytułowany *Spotkanie na szczycie*. Dodajmy, że organizatorami byli oprócz Olsztyńskiego Koła SPAM, także PSM I i II st. im. F. Chopina, Miejski Ośrodek Kultury oraz Parafia Katedralna pw. Św. Jakuba. Mecenat nad całym cyklem koncertów objęło PZU SA.

Zarząd Koła SPAM w Olsztynie

Poznajmy i chrońmy muzyczne dziedzictwo Wielkopolski

Pod tym tytułem 15 grudnia 2008 roku, w siedzibie Akademii Muzycznej im. I. J. Paderewskiego w Poznaniu odbył się koncert inauguracyjny cykl corocznych koncertów poświęconych twórczości kompozytorów związanych z Wielkopolską. Pomysłodawcą i realizatorem tego przedsięwzięcia był Przewodniczący Oddziału Poznańskiego SPAM, kol. Kazimierz Budzik, a wykonawcami byli również spamowcy: dyrygent Tadeusz Wicherek, Barbara Kubiak (sopran) oraz skompletowana przez kol. Budzika Orkiestra Symfoniczna Oddziału Poznańskiego SPAM, co zasługuje na szczególne podkreślenie. Podczas koncertu odbyła się uroczystość

wręczenia odznaczeń. Kol. Jan Jański otrzymał Złotą Odznakę SPAM a Kol. Tadeusz Szantruczek – Medal SPAM. Odznaczenia w imieniu ZG SPAM wręczyli Wiceprezes Katarzyna Janczewska-Sołomko i Sekretarz Ireneusz Narowski. Koncert ten miał zwrócić uwagę społeczności Wielkopolski na jej regionalne dziedzictwo muzyczne i na konieczność chronienia go od zapomnienia. Koncert spełnił oczekiwania, dzięki czemu zaplanowano kontynuację na 14 grudnia 2009 roku.

*Zarząd Oddziału SPAM w Poznaniu
Kazimierz Budzik*

Estrada Młodych

W ramach cyklicznych koncertów organizowanych przez Oddział Warszawski SPAM, w Mazowieckim Centrum Kultury i Sztuki w Warszawie, 3 grudnia 2008 roku odbył się recital fortepianowy naszej nowej członkini, Dominiki Eski. W programie znalazły się utwory W. A. Mozarta, F. Chopina i F. Liszta.

Dominika Eska jest absolwentką Akademii Muzycznej w Krakowie, w klasie fortepianu prof. E. Bukojemskiej. Studia podyplomowe ukończyła w Akademii Muzycznej im. F. Chopina w Warszawie, w klasie prof. E. Tarnawskiej. Jest także stypendystką Fundacji Reginy Smendzianki, absolwentką studiów podyplomowych w klasie prof. O. Niederdorfera, w austriackim Grazu. Dominika Eska jest obecnie doktorantką w klasie prof. E. Tarnawskiej. Koncert tej młodej utalentowanej pianistki był właśnie jednym z elementów akcji promocji młodych, zdolnych artystów.

Ireneusz Narowski

NOWE WŁADZE W ŚLĄSKIM ODDZIALE SPAM

17 stycznia br. w Katowicach odbyło się zebranie sprawozdawczo-wyborcze Członków Oddziału. W zebraniu uczestniczyli przedstawiciele ZG SPAM, wiceprezesi: dr Katarzyna Janczewska-Sołomko i Antoni Wroński, a także sekretarz ZG Ireneusz Narowski. Wręczyli oni Wdowie po niedawno zmarłym Bernardzie Poloku Medal SPAM, przyznany Mu pośmiertnie. Podczas spotkania wręczono również Złote Odznaki przyznane kol. Kamili Kiełbińskiej i kol. Joachimowi Piechurze.

W skład Zarządu Oddziału weszli: Wincenty Krawczyk – przewodniczący, Wiceprzewodniczący – prof. Joachim Piechura, Sekretarz – Anna Lasek-Starzec, Skarbnik – Franciszek Skóra, Członek Zarządu – Jan Baytel. Komisja Rewizyjna ukonstytuowała się w składzie: Przewodniczący – prof. Czesław Stańczyk, Członkowie – Kamila Kiełbińska i Bronisława Polok.

Nowi członkowie SPAM

Piotr Banyś	Andrzej Nowicki
Emilia Dobrzyń	Dominika Przech
Tomasz Goliński	Paulina Porazińska
Joanna Hajn-Romanowicz	Maria Pasternak
Katarzyna Janda-Dawidziuk	Błażej Pasternak
Marek Jędrzejczak	Piotr Sołkowicz
Krzysztof Kozłowski	Anna Skowronek-Gruszczyńska
Tomasz Kaczor	Małgorzata Smyczyńska
Agnieszka Łuksza	Zbigniew Stępiak
Maria Murawa-Fraska	Maria Tomala
	Bogumiła Wójcik

Pamiętajmy o tych, co odeszli...

Janina Broniewska	1910–2008; Członek Honorowy SPAM, zaangażowana w działalność społeczną, oddana sprawie kultury i pedagogiki muzycznej.
Tomasz Czoppa	1921–2008
Edward Przyłęcki	1924–2008; Zasłużony Członek SPAM
Zdzisław Skwara	1920–2009
Renata Wandokanty	1931–2008; Zasłużony Członek SPAM
Janina Żydowicz-Kowalewska	1952–2008

Opłaty członkowskie

Uprzejmie przypominamy Koleżankom i Kolegom o terminowym wpłaceniu składek członkowskich, które wynoszą miesięcznie:

- a) dla osób zatrudnionych na etacie – 1% od zarobków netto w głównym miejscu pracy;**
 - b) dla osób pracujących na umowy-zlecenia – 10 zł;**
 - c) dla osób pracujących za granicą – 20 zł;**
 - d) dla emerytów i rencistów – 0,5% od emerytury lub renty;**
- Składka funduszu pośmiertnego wynosi 2 zł miesięcznie.

Składki można wpłacać w siedzibie biura ZG (ul. Marszałkowska 66 lok. 24, Warszawa, tel. (022) 621-28-02; 621-86-47; fax (022)628-28-35; e-mail: stowpolartmuz@neostrada.pl lub na konto: Bank Millennium S.A. nr 57 1160 2202 0000 0000 5515 5918.